

Doli x anvi, Kręgosłup

zycie mi codziennie lamie kregoslup
ile przepalilem workow, ile slyszalem juz glosow
w nocy demony sa znalazly sposob
ona sie pyta dlaczego cie nie ma juz marcel
nie wiem co mam jej powiedziec
w chuju mam dawno juz caly ten swiat
w chuju mam dawno juz caly ten swiat
w chuju mam dawno juz caly ten swiat
wokol minosow jej nie widze wad
chcialbym stad uciec ale nie mam jak
chcialbym stad uciec ale nie mam jak
chcialbym stad uciec ale nie mam jak

chcialbym stad uciec ale nie mam jak
demony krzycza bym przestal juz brac
kregoslup peka juz slysze ten trzask
wszyscy juz placza gdy widza mnie w snach
prosillem o pomoc i nie to w twarz
gdy bylo juz za pozno kazdy moj brat
teraz litosci bo nie mam juz szans
chce odpoczynku i spalic ten swiat
spale ten swiat po oblaniu benzyna
niech ogien rozlewa tych co nie zyja
rozswietla oczy zagubionym szyjom
co z ta (?)
zostawia tez slad ten sznur to nie wyrok
dobrze juz wszyscy wiemy co zawinilo
ludzka toksycznosc i zazdrosci kilo
ludzkosc pasozyt co zywi sie krzywda

zycie mi codziennie lamie kregoslup
ile przepalilem workow, ile slyszalem juz glosow
w nocy demony sa znalazly sposob
ona sie pyta dlaczego cie nie ma juz marcel
nie wiem co mam jej powiedziec
w chuju mam dawno juz caly ten swiat
w chuju mam dawno juz caly ten swiat
w chuju mam dawno juz caly ten swiat
wokol minosow jej nie widze wad
chcialbym stad uciec ale nie mam jak
chcialbym stad uciec ale nie mam jak
chcialbym stad uciec ale nie mam jak